

K U R Y E R L I T E W S K I

w Wilnie w Piątek dnia 28 Maja v.s. 1820 roku

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry.	Odmia. w powie
dn. 26 średnia.		27 cal. 8, 1, lin.	+ 12, 5 stopn	Wschodni	Pochmurno
dn. 27 średnia.		27 - 7, 0, -	+ 12, -	Wschodni	Deszcz
dn. 28 godz. 5		27 - 6, 0, -	+ 9, 5	Wschodni	Pochmurno

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, dnia 2 czerwca.

Starodawny i poważny obchód święta Bożego Ciała odprawił się wczoraj w tej stolicy iak nayuroczyściey. Celebrował pontyfikalnie JW. Arcybiskup Warszawski, Prymas Królestwa Polskiego. Na processyi, która iak zwykle ruszyła z kościoła Metropolitalnego świętego Jana i odprawiała się po rynku starego miasta, przy świetnej assystencyi woyska, postępowało za baldakim wielu senatorów, ministrów, jenerałów, radców stanu i urzędników władz innych. Pobożny lud nappełniał rynek i wszystkie przyległe ulice. Naywiększy wszędzie zachowany był porządek.

Przed kilką dniami zjechał tu nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister niderlandzki przy N. Cesarzu Rossyyskim P. Werstolk de Zelen, jadący z Petersburga. Przejedzie także przez tutejszą stolicę poseł perski, powracający z Londynu i Paryża do Persyi.

HISZPANJA.

Madryt dnia 2 maja. Wyszło następujące postanowienie królewskie:

„Sprawiedliwą jest rzeczą i odpowiadającą polityczney konstytucyi krajowej, aby nazawsze zniknęły ślady rządu, będącego nie tyle oycowskiem, ile ten, który sprawować poprzysiągłem. Z tego względu za zdaniem tymczasowey junty, rozkazuję, aby uchwała powszechnych i nadzwyczajnych stanów z dnia 26 maja 1813 moc swoję wzięła, i ściśle zachowana była. Wspomniona uchwała, wydana na żądanie rozmaitych miast i wsi, stanowi, aby władze mieyskie niezwłocznie i bez uszkodzenia domów, kazały zdjąć znaki lenności, tam gdzie się znajdują; lud bowiem hiszpański inney udzielney władzy nie uznaje i nigdy uznawać nie będzie, jak tylko władzę samego narodu, i żadnym sposobem nie dozwoli, aby go zasmucał widok tego, coby dawne jego upodlenie przypominało. Działo się w zamku d. 29 kwietnia 1820 roku.“ (podpisano przez Króla)

Antonius Porcel.

Podług rozkazu królewskiego, całe woysko w Andaluzyi ma składać jeden korpus, pod sprawą wielkorządcy tej prowincyi, Don Juan Odoneju, przy którym także dowodzić będzie marszałek polny Don Antonio Quiroga. Jenerał Arco-Arguero jest szefem głównego sztabu tego korpusu.

Były wielkorządca Walencyi, Elio siedzi ciągle w tameczney cytadelli. Chce, aby go nie

w tej lecz w inney prowincyi sądzono, tam bowiem postępowanie jego narobiło mu wielu nieprzyjaciół. Niewiadomo, jak rząd w tej mierze postanowi. Jenerałowie Castannos, Eguja i Xiążę Alagon udali się do Bilbao, gdzie prywatne życie prowadzą.

Członki rady stanu wykonali przed Królem przysięgę na konstytucyę.

W Jamilla, w prowincyi Marioi, założono także towarzystwo patryotyczne, na wzór kawiarni Lorenzini; na czele jego jest pewny Xądz.

Wszystkie duchowne i świeckie władze zaprzysięgły już konstytucyę. Jeden tylko P. Lahora, konsul nasz w Marsylii, wzbiera się ciągle skłonić do życzeń całego narodu.

Klub tutejszy Lorenzini nie jest już tak czynnym, jak był dawniey.

Patryoci tuteysi i nieprzyjaciele Inkwizycyi spalili zebrane we wszystkich kawiarniach exemplarze gazet paryzkich: *Drapeau blanc* (Biała chorągiew), *Quotidienne* (gazeta codzienna) i *Journal des Debats* (dziennik rozpraw).

Deputowani junty prowincjonalnych zjeżdżają się do Madrytu, i wspólnie działać mają z tymczasową juntą stolicy aż do zwołania stanów. Należć więc będą do czynności rządu, co jest bardzo dogodnym dla narodu.

Przybyli tu kupcy londyńscy i ofiarowali rządowi naszemu pożyczkę 400 milionów realów (160 milionów zł. pol.) z małą prowizyą. Nie przyjęła tego tymczasowa junta w przekonaniu, iż zwołane stany znajdą w kraju sposób zaradzenia niedostatkowi skarbu. Kupcy hiszpańscy chcą także dać pożyczkę z mniejszą jeszcze prowizyą.

Zdawało się, iż rewolucya nasza pociągnie za sobą powszechne zaburzenie w kraju. Jakkolwiek jeszcze los nas spotkać może, to jednak pewna, iż gazety nasze prawdę donoszą, pisząc, iż systemat konstytucyyny równie prędko, jak bez oporu rozpościera się na całym półwyspie. Gminy zaprzysięgają konstytucyę, bo są przekonane, iż to jest jedyny sposób ocalenia monarchii, a utrzymania porządku i spokoyności. Król nie przyymuje żadnego wniosku przeciwnego konstytucyi. Całe dalsze szczęście kraju zależy od wyboru deputowanych na zgromadzenie stanów.

List z Kadyzu pod d. 18 kwietnia donosi: „Dziś rano wyszedł stąd oddział artylleryi konney wysłany na wyspę Leon z 12 tysiącami piastów, ofiarowanych przez obywateli w podarunku dla woyska narodowego. Jenerał Campana siedzi ciągle w więzieniu w zamku Santi-Petry;

Valdes, były wielkorządca w *Kadyxie*, w zamku *San Sebastian*, a *Gabaray* byłego dowódcę przewodników, osadzono w czterech wieżach w *Caraca*. Jeden z żołnierzy gwardyi, którzy największy należeli do rzezi dnia 10 marca, chciał umknąć dnia 16 b. m., lecz go schwytano i na powrót do więzienia zaprowadzono.

Fregata *la Viva* popłynie do *Teneryffy*, *Portorico*, *Havanny*, i *Vera-Cruz*, a fregata *la Constitution* do *Kartageny* w Ameryce południowej. Ostatnia zwiedzi po drodze wszystkie porty, gdzie odda kopie wyroków królewskich, względem zwołania stanów i inne tyczące się systemu konstytucyjnego. Obie te fregaty mają wyjść pod żagle dnia 6 b. m. z *Kadyxu*.

Gazeta urzędowa madrycka ogłosiła ważną ustawę królewską, o której tylko listy doniosły, wydaną dnia 21 kwietnia. Pozwala w niej zakonnikom, którzy, po ustąpieniu francuzów z Hiszpanii nie chcąc powrócić do klasztorów wynieśli się z oyczyzny, aby powrócili. Zabrania sprzeciwiać się sekularyzacyi tych zakonników, którzyby nie chcieli żyć w zakonach, i rozkazuje dać im probostwa i inne beneficya duchowne.

Taż gazeta urzędowa ogłosiła taką ustawę królewską wydaną dnia tegoż:

„Gdy ustawą naszą z d. 9 marca zniesiony został trybunał inkwizycyjny s., postanowiłem za zgodą tymczasowej junty, ażeby, stosownie do uchwały stanów pod d. 22 marca r. 1813, cło pobierane na komorach na korzyść inkwizycyjnej od dnia dzisiejszego ustało. Oświadczam oraz, iż dla oddania holdu postępowi oświecenia, i dla zachęcenia sztuk pięknych, wprowadzane odtąd do Hiszpanii książki i ryciny wolne będą od wszelkiej opłaty celnej i municypalnej.

Minister wojny rozesłał następujący okólnik dowodcom po prowincjach:

„Gdy powszechna wola narodu wspólnie z życzeniem wojska objawiła królowi gorącą żądę przywrócenia politycznej konstytucyi monarchii hiszpańskiej, ogłoszonej w *Kadyxie* dnia 19 marca 1812 roku; król, będący zawsze oycem ludów swoich, skłonił się do jej zaprzysiężenia, i uznania za jedyną rekoymię swojej i poddanych jego szczęśliwości. Ustawy i oświadczenia, które WPań dla ogłoszenia wojsku, i po okręgach kraju przesyłam, uwiadamiają o tych wypadkach, i wynikających z nich postanowieniach królewskich. Tak szczęśliwa zmiana jednając umysły, uprzatnęła wszelką obawę, nieufność i ducha stronnictwa, a miejsce ich zajęły spokojność, rzeczywistość i osobiste bezpieczeństwo, jedność i sprostowanie myśli. Na całym przestrzeni półwyspu uyrzane ożywiająca się radość powszechną, podnoszący się znowu ten wspaniały i wiecznie trwały pomnik, który zapewnia słuszną wolność i niepodległość Hiszpanii, ogłoszone przez świętą konstytucją naszą. Czuły Król na energiczne wynurzenie, z jakim powszechna wola objawiła się szlachetnie za jej przywróceniem; widząc, iż sameż ludy podają mu sposoby do obdarzenia ich tą szczęśliwością i nadania im świetności, których zawsze pragnęły; nie wahał się ani przez chwilę z oświadczeniem się dobrowolnym za przyjęciem tejże konstytucyi; a zaprzysięgłszy ją z obietnicą ponowienia tego świętego obrzędu w zgromadzeniu stanów, postanowił, aby tę przysięgę wszelkie klasy mieszkańców wykonały z okazałością, jaka przystoi tak świętemu szanownemu czynowi. A przeto rozkazał mi Król, abym WPań zwiastował, iż wojsko w okręgu twoim będące ma

wykonać przysięgę, jakiej konstytucya wymaga, skoro o tem uwiadomiony zostaniesz, a to z uroczystością przepisaną uchwałą stanów dnia 18 marca 1812 r. — Polega Król na patriotyzmie WPań, iż starać się będziesz ogłosić wszelkiemi sposobami w prowincyi, gdzie masz sobie poruczone dowództwo wojskowe, te szczęśliwe wypadki, jakie zaszły na półwyspie naszym, dla przekonania Hiszpanów o pożytkach systemu konstytucyjnego, wezwać ich do jedności, spokojności i porządku. Zwiastując zaś im pomyślną przyszłość, jaką ta święta księga obiecuje, skłoniś ich do umocnienia szanownych węzłów, łączących ich z innemi hiszpanami przez ścisłe związki krwi, przyjaźni i sposobu myślenia. Gdy religia, język i prawa są jednakowe na obu półkulach ziemi, nie powinna być nadal różność w zdaniach, ani inna żądza, prócz żądzy dążenia do wspólnej szczęśliwości, gruntującej się na przywiązaniu do narodu, prawa i Króla.”

W Galicyi, najludniejszy prowincyi hiszpańskiej, i która ma wybrać do składu stanów 16 deputowanych i 5 zastępców, wybory odbywają się bardzo pomyślnie. Większa połowa wybierających składa się z obywateli prześladowanych dotąd z powodu sprawy straconego generała Lascey. Duch publiczny jest wyborczy w tej prowincyi.

Zakonnik, będący dawniej przeorem w jednym z klasztorów miasta *Coceres*, był w kazaniu przeciw zasadom filozofów francuzkich o wolności i równości. Kazanie to taki szmer między ludem zrzędziło, iż miejscowy sędzia pociągnął tego kaznodzieję do sądu, i osadził go w więzieniu. Inny znowu zakonnik w mieście *Ordugne* (*Biskaii*) spalił publicznie w kościele konstytucję, ogłoszwszy obecnym, że jest wierze chrześcijańskiej przeciwna. Dowiedziawszy się o tem naczelnik polityczny tej prowincyi, rozkazał pojąć tego nieroztropnego księdza, ale umknął do Francyi.

Król wydał taką ustawę: „Widząc ja trudność w wydaniu i rozesłaniu patentów szczególnych, upoważniających nosić ozdoby orderowe, ustanowione w Hiszpanii dla nagrodzenia niemi świetnych czynów waleczności, podczas ostatniej wojny, ile że jest bardzo wielu, którym się też ozdoby należą; zalecam przeto generał-inspektorom i dyrektorom wojska, aby takowe patenta wydali.”

W Madrycie wychodzi teraz 20 pism peryodycznych, a żadnego nie ma opozycyjnego.

FRANCYA.

(z gaz. berl.) *Paryż*, dnia 20 maja. Dnia 17 t. m. strażnik pieczęci *Dessre* powrócił ze swoją rodziną z *Nizzy*.

Monitor donosi urzędowie, że *Xiężna Berry* jest w piątym miesiącu ciąży. Król oświadczył z powodu tej okoliczności: że kiedy *Xiężna* powije *xiężniczkę*, przyymie ją z równą miłością jak i rezygnacyą; ieśliby zaś *Opatrzność* chciała mu wyświadczyć tę łaskę, i udarowała Francją *Xiężciem*, spodziewa się, że ten syn Francyi, będzie razem synem wszystkich prawych monarchów Europy.

Monitor z d. 18 t. m. donosił był o przybyciu Królowej angielskiej do *Paryża*, a nawet o dniu i godzinie (d. 17 wieczorem o godzinie 7), kiedy w hotelu *Rivoli* wysiadła. — Zbija to *Dziennik Rozpraw* z d. 19. Podług niego nie jest to Królowa angielska, ale margrabina *de But* (*Bull*, *Bulth*, *Bute*), która wysiadła w hotelu *Meurte*. Królowa zaś angielska, podług ostatnich wiadomości, znajduje się, w *Genewie*. Monitor prze-

to z d. 20 odwołuje wiadomość swoją z d. 18, jako niezupełnie prawdziwą.

Dnia 17 w izbie deputowanych mówił najprzód minister spraw wewnętrznych. Zamiarem nowego prawa (wybiernego), rzekł on, jest przywiedzenie arystokracji i demokracji do równowagi, aby mogły należycie utrzymać punkt środkowy t. j. władzę monarchiczną. Rozumiano, że nie należy zostawiać zanadto wielkiego wpływu części demokratycznej, przez nią bowiem obalony został tron przed trzydziestą laty. Pan *Royer Collard* odpowiedział na to, że nie można, bez naruszenia karty konstytucyjnej, tworzyć corok izby deputowanych podług innego planu i nowych widoków, a kto mówi, że izba, chociaż coraz odmienna, jest zawsze izbą konstytucyjną, mówi to samo tylko innemi słowy, że nie ma żadnej konstytucyi, albo, co gorsza jeszcze, że konstytucya nadana jest tylko na pogardę ludów i ich praw. Czas, aby Francya była rządzoną, nie masz bowiem tego od sześciu lat; i całe to roztrząsanie zawarte jest w tym jednym wyrazie. (Podziwienie w centrum; oklaski z lewej strony) Chce on legalności, bo ta jest potrzebną; ale chce aby była czystą i niepokalaną. Głosuje więc przeciw projektowi. — Po nim mówili jeszcze PP. *Chabron de Solilhac* i *Martin de Gray*, pierwszy za a drugi przeciw projektowi.

Dnia 18 ukazał się pierwszy raz po swoim powrocie strażnik pieczęci *Deserre*, którego uprzemnie przyjęto. W ciągu rozpraw mówił najprzód P. *Barihe la Bastide* za prawem. Główną zasadą jego było, że gdy karta konstytucyjna jest w istocie monarchiczną, a dawniejsze prawo demokratyczne, nie może więc istnieć razem z kartą, i powinno być zmodyfikowane. — Pan *Rodet* mniemał, że dawniejsze prawo daie i tak już zanadto wielką władzę ministrom; żądać zaś więcej jeszcze, jestto dążyć do samowolności. — Minister stosunków zewnętrznych dowodził w długiej, z uwagą słuchanej, mowie swojej, tego założenia: że prawo tamte z potrzeby tylko odmierzone zostało, a nowe wtedy tylko niebezpiecznem stać się może, kiedyby niebezpieczeństwo z samej izby pochodziło. Zbijał zarzut o arystokrację i oligarchję zamiarom ministrów przypisywany, i dowodził niepodobieństwa takiej formy rządu we Francyi. Usiłował najmocniej obalić zarzuty i obawy Pana *Royer Collard* — Pan *Corcelles* przywiódł, że już ścigają i lżą deputowanych lewej strony; że już więżą obywateli, którzy: niech żyje karta konstytucyjna! wołali. Cóż będzie (zapytał się) kiedy nowe prawo o wyborach mocy nabierze? Wnet Francya do grobu wtrąca. Wnet oddaleni zostaną naczelnicy legionów narodowych, a miejsce ich zajmie szlachta. — P. *Cornet d'Incourt* oświadczył się za prawem z niektórymi odmiannami. — P. *Laisné de Villevesque* był, jak się spodziewać należało, przeciwnym. Francya, rzekł on, jest w tej chwili wzruszoną i nieszczęśliwą. Dacie jej konstytucyą, zostawcie jej konstytucyą, a będzie spokojną i szczęśliwą. — (Dotąd ze 123 mowców, którzy się zapisali, wystąpiło tylko 19. PP. *Constant* i *Manuel* później mówić będą; P. *Bignon* dnia 20. P. *Courvoisier* chce zdanie swoje ogłosić drukiem).

Dnia 19 mówił najprzód P. *Ville* za prawem. Za ukazaniem się na mównicy, powitany został, przeciw zwyczajowi, z oklaskami. Mówił wiele o doświadczeniu: że należy unikać stanu, w którym się przed 30 laty wpadło — P. *Ternaux*, który po nim nastąpił, obrócił mowę swoją do mini-

strów, 28 ministrów (rzekł on) prędko jeden po drugim następowało; coż winna im Francya? co ministrowi stosunków zewnętrznych? co ministrowi marynarki? jakbyśmy się w wojnie z Anglią mierzyć mogli? co winien handel ministrowi spraw wewnętrznych? Urządziłże minister wojny gwar-dye narodowe? poprawiłże minister skarbu dochody? Zapytuję was wszystkich ogółem i poszczególnie, czy nie skłonili się do arystokracji? P. *Bourdeau* bronił nowego prawa. P. *Guizard* przeciwnie. Czego sobie obiecywać można po monarchii, zapytał on, która nic więcej nie żąda, tylko ośmiu mężów i po jednym telegrafie w każdym departamencie?

Od dnia 17 t. m. krąży pogłoska, że w niektórych punktach dawniejszego *Franche-Comté* powstały śpiski przeciw bezpieczeństwu stanu; że zostały odkryte i pobrano wiele osób, między innymi dawniejszego oficera w korpusie ochotników; imieniem *Bourgeois*, i dwóch innych, *Combes* i *Planzeau*. Pierwszego przywieziono do więzienia *Conciergerie* w Paryżu. Zamiany tych śpiskowych przechodzą wszystko, cokolwiek ohydne nazwać można.

Zdaje się, że wyznania *Graviera* i jego spółników dopomogły do odkrycia śpiszku w *Lons le Saulnier* i *Besançon*. *Bourgeois* miał być z nimi razem badany.

Pogłoska, że *Hunt* przybył do Paryża, nie ma żadnej zasady.

Słychać, iż zaszła odmiana w początkowym planie podróży Xiążęcia *Angoulême*, który się uda do *Nismes*, dla pojednania tamecznych stronnictw i uspokojenia wzburzonych umysłów. W tym zaś razie zwiedzi *Bordeaux*. Spodziewają się go także w *Grenoble*. Niewiadomo, czyli będzie w *Franche-Comté*, *Alzacyi* i *Lotaryngii*.

Xiężna *Berry* posiada rzadką przytomność umysłu. Po huku dnia 28 kwietnia powiedziała pewnemu urzędnikowi dworskiemu, który się o nią lękał: Nie sądź WPan, aby mnie huk przestraszył; cała moja bójka jest o to tylko, aby kobiety moje nie wpadły ztąd w niespokojność. Jacyś ludzie chcieli mi zrobić fajerwerk. Mam nadzieję, iż za kilka miesięcy więcej im smutku sprawię, aniżeli oni mnie strachu nabawili.

Pewna osoba wezwała tu przez gazety wszystkich miłośników języka łacińskiego, aby tak osobiście jak pieniędzmi przyłożyli się do założenia i wystawienia miasta, w któremby mówiono językiem *Wirgillusza*.

Wiadomo, iż *Bonaparte* będąc jeszcze pierwszym konsulem, a chcąc władzę swoją ugruntować, ofiarował w roku 1802 wynagrodzenie terazniejszemu Królowi za zrzeczenie się tronu francuzkiego. Pan *Chateaubriand* umieścił teraz w pamiętnikach o Xięciu *Berry*, następującą odpowiedź, którą *Ludwik XVIII* dał [w tej rzeczy] dnia 22 lutego 1803 z *Warszawy*: „Uznaję Pana *Bonaparte*go wyższym nad poprzedników, jego. Oddaję sprawiedliwość mężstwu i wojskowemu jego talentom; jestem mu nawet obowiązany za wiele dobrych urzędzeń; bo zawsze dobrodziejstwa narodowi mojemu wyświadczone są miłe dla serca mego. Lecz mylnie sądzi, iż potrafi mnie skłonić do odstąpienia praw moich; gdyby nawet były wątpliwe, utwierdzałby je sam krokiem, jaki teraz czyni. Nie wiem, jakie są wyroki Boga względem mnie i rodziny mojej; znam atoli obowiązek, jaki na mnie włożył przez stopień, w którym mi się urodzić pozwolił. Jako chrześcijanin dopełniać będę tego obowiązku aż do ostatniego

żchu życia mego; jako potomek świętego *Ludwika*, za przykładem jego, w niewoli nawet potrafię sobie zjednać szacunek; jako następca *Franciszka I*, będę mógł przynajmniej jak on powiedzieć: *Straciłszy wszystko, prócz honoru.*“ (*)

Konsul nasz w *Tangerze* powodowany wspólnością, darował życie derwiszowi, który go grubym kijem chciał zabić. Cesarz marokański oddał do woli konsula rozrządzenie życiem zabobonnego zbrodniarza.

NIEMCY.

Od brzegów *Menu* dnia 21 maja. Bankier *Westheimer* w *Monachium* ofiarował 500,000 złotych niemieckich, na dostateczne opatrzenie tej stolicy w dobrą wodę do picia. Mierna za to opłata od właścicieli domów, ma być co rok dwa razy, to jest, w dzień ś. *Maksymiliana* i w inny, jaki później fundator wyznaczy, rozdawana prawdziwie ubogim miejscowym w obecności księdza katolickiego, pastora ewangelickiego, rabina żydowskiego, urzędnika magistratu i członka rodziny fundatora. Król przyjął z radością tę ofiarę. Uczyni więc *P. Westheimer* dla *Monachium* to, co *Middleton* w roku 1806 dla *Londynu*, kawszy zrobić kosztem swoim wodociąg, który dotąd jeszcze dla znacznej części tej stolicy dostarcza wody do napoju.

Mróz w nocy z d. 4 na 5 b. m. zaszkodził bardzo winnicom nadreńskim.

Naywyższa kommissya cenzury, ustanowiona w kraju *Heskim* z rozkazu Elektora, nie tylko ściśle przestrzega, aby żadnych pism szkodliwych prawości i zasadom monarchicznym nie drukowano, lecz nawet ma dozor, aby xięgarze nie sprowadzali zza granicy i nie przedawali, xiążek, któreby w sobie naganę istniejących urządzeń i czynności Monarchów obceymowały. Zalecił także wspomniany Elektor, aby gazety krajowe nie umieszczały żadnej wiadomości o powstaniu w *Hiszpanii* i skutkach jego. Tym końcem wyszły stosownie rozkazy do wydawców gazet politycznej *kasselskiej* i gazet *hanauskiej*, którym za najmniejsze uchybienie utratą przywileju zagrożono. Zabroniono oraz wydawcy gazet *hanauskiej*, aby na końcu nie kładł swoich uwag o zdarzających się wypadkach tegoczesnych, co dotąd czynił.

ANGLIA.

Londyn, dnia 16 maja. Sławne rękodzielnie gwoździ w *Worcestershire* tak nie mają pokupu, że musiano zmniejszyć płacę robotnikom, którzy odtąd po większej części próżnują i okropnej nędzy doznają. Nigdy także budowa okrętów nie była w smutniejszym stanie w *Anglii*, jak teraz. Nie budują żadnych okrętów, a stare ledwo naprawiają.

Czytamy w gazecie *Times*, iż celem towarzystwa handlowego w Niemczech jest użycie odwetu przeciwko handlowi angielskiemu. Zpomiedzy wszystkich (pisze też gazeta) narodów świata, *Anglia* nie ma najmniejszego prawa skrzyć się na środek, do którego sama była powodem; spokojnie więc znosić powinniśmy, iż tego samego oręża, to jest zakazu handlu, przeciwko nam używają, którym my wojujemy. *Anglia*, ten wielki monopoliczny kraj, nie może wcale narzekać, iż cudzoziemcy mało co słowem jej, i przykładowi

zawierzają. Sami nawet kupcy nasi przyznają, iż systemat handlowy, tchnący duchem lepszego sąsiedztwa, byłby nierównie dogodniejszym. Zobaczymy, co ministrowie uczynią.

Na sessyi izby niższej dnia 14 b. m. *Lord Hamilton* radził uchylić 5ciu baronów izby skarbowej w *Szkocyi*, jako niepotrzebnych. Z trudnością przecież potrafili ich ministrowie utrzymać większością 189 kresek przeciwko 177.

Zewsząd przychodzą do parlamentu prośby o obmyślenie zarobku ubogim ludziom, tudzież zarządzenie upadkowi handlu i rzemiośl. Celuje między niemi prośba mieszkańców w *Birmingham*. Wyrażono w niej: „W pierwszych czterech miesiącach roku 1816 musiano w tém mieście dać blisko 6,000 fun. szterl. ubogim; a w tym przeciągu czasu roku bieżącego, wydano na ten sam cel około 11,000 fun. szterl.— Mieszkańcy w *Newcastle* proszą o reformę parlamentu, mieszkańcy w *Liverpool* o ulgę w ciężarach, a mieszkańcy w *Wakefield* o podwyższenie rękodzielników i zniesienie opłaty od wełny. Odebrano także 4 prośby z okolic, gdzie mieszkańcy trudnią się rolnictwem; żądają oni uchylenia zakazu wprowadzenia zboża. Kupcy i rękodzielnicy w *Glasgowie* domagają się podobnież wolności handlu, twierdząc, iż ściśnienie naywięcej mu szkodzi.

Królowi naszemu podano następujący adres podpisany od 20 tysięcy katolików angielsko-irlandzkich:

„Nayjaśniejszy Panie! My wierni poddani *W. K. Mości*, katolicy rzymscy *W. Brytanii* przystępujemy z pokorą do ciebie, i wynurzamy ci z uszanowaniem i szczerością żalność, z przyczyny wielkiej i bolesnej straty, jakąś ty Królu i lud twój poniosł przez zgon twojego dobrego i szanownego oycy. Z czułą wdzięcznością przypominając sobie zawsze będziemy wielkie i mnogie dobrodzieystwa, które winniśmy ostatniemu monarche naszemu. Po dwu wiekach obstrzeżeń i surowości coraz wzrastającej, on pierwszy wysłuchał łaskawie pokornej prośby naszej o wyjednanie ulgi. Ze był nasz jako towarzystwa uznaje, teraz kraj cały; że prawo dozwala nam teraz składać u tronu hołd naszego przywiązania i wierności; że pełnienie powinności naszych religijnych nie wystawia nas już na krwawe kary; że dzieci nasze nie mają już zachęty od prawa do targania najmilszych i najświętszych węzłów społeczności; narescie, iż współziomkowie nasi nie patrzą już na nas, jako na wyrodne i potępione plemię, winniśmy te wszystkie nieocenione dobrodzieystwa stałej i ojcowskiej łaskawości zmarłego oycy twojego. Przeświadczeni jesteśmy, żeśmy się nie okazali ich niegodnymi. Na lądzie i na morzu przelewaliśmy krew naszą w szeregach nieustraszonych obrońców oyczyzny naszej, a sprawowanie się nasze w siedzibach naszych ciągle dowodziło naszej wierności, tudzież miłości pokoju i dobrego porządku. Wykonaną przez nas ostatniemu monarche przysięgę składamy pokornie i *W. K. Mości*, i trwamy w pocieszającej nadziei, że będziemy oglądali w tobie na tronie przyjaciela i opiekuna naszego. Przyymij Królu gorące i szczerze życzenia nasze, aby panowanie twoje było długie i szczęśliwe; żeby znakomity twój dom brunświcki, przez długie pasmo wieków nad sercami wiernego i wdzięcznego ludu panował.”

(*) *Ludwik IX* dostał się w niewolę podczas krucjaty w *Egipcie*, a *Franciszka I*, jenerałowie *Karola V* zabrali w niewolę pod *Pawią*.

Kurs wileń. na assyg. od d. 25 maja: rubel sr., 3 r. kop. 89½; czer. zł. nowy r. 11. kop. 68½, stary r. 11 k. 49; imperyal 37 r. kop. 85.

Wilno dnia 28 Maja v. s. 1820 roku.

SPOMINKA O ANTONIM TYZENHAUZIE.

*Dla J. U. Niemcewicza napisana przez X. Xawę-
rego Bohusza w Warszawie w miesiącu wrze-
śniu 1819 r. (z Tygodnika Wileńskiego.)*

ANTONI TYZENHAUZ odebrawszy początkowe w domu rodzicielskim wychowanie, oddany został na nauki do szkół iezuickich przy akademii wileńskiej. Tam ucząc się języka łacińskiego, poetyki, retoryki, dyalektyki i logiki, celował swoich spół-uczniów bystrością dowcipu, statkiem i pracowitością.

Po zakończonych szkołach, posłany został do dworu, zwyczajem owoczesnym, dla poznania świata, i nabycia poloru. Tym dworem na szczęście jego był Wołczyn, rezydencya Xięcia Czartoryskiego kancelarza w. lit., najpierwszego wtenczas w całym kraju statysty. Była to jedyna szkoła, w której pod okiem tego pana, kształciła się młodzież i sposobila się do posług obywatelskich. Tam przebywał przy wuju swoim, Stanisław Poniatowski stolnik litewski. Równość wieku, tenże sam myślenia sposób, też same zabawy, zrodziły między Poniatowskim a Tyzenhauzem przyjaźń, której się nie zaprzął Poniatowski zostawszy królem, z podstarosty grodzieńskiego sądowego wynosząc go na dygnitaryja koniuszego w. lit. Dobra stołowe królewskie składały się w Litwie z obszernych trzech ekonomii: grodzieńskiej, mohilewskiej i szawelskiej. Były one pod zarządem podskarbach wielkich litewskich, którzy płacili z nich corocznie królowi 300,000 złotych, z reszty przychodów do żadney nieobowiązanii kalkulacyi. Za panowania długiego dwóch Sasów, ciągnących intratę z Saxonii, nieznających wartości przychodów, iakie mieć mogli z rzeczonych ekonomii, szlachta i osiedli w Litwie Tatarowie, wyrabiali pod rozmaitemi pozorami, to exulantwa, to koloniy czyli nowych osad i pustoszy, przywileje i konsensa, przez tychże królów z łatwością podpisywane, albo na wieczność, albo na dożywocie, albo na pewne lata, na odrywki gruntów od ekonomii. Nazywano je w przywilejach zaroślami, chociaż to były po większej części zamieszkałe wsie z folwarkami: nikt na to z urzędu baczenia nie dawał, a rzeczone nadania z czasem uważane zostały za dziedzictwo, i iako takie, przedawane i córkóm w posagach dawane być poczęły. Prócz tego, którokolwiek stykał się gruntami swemi z ekonomią, osobiwie gdzie lasy były, ten rozpostrzeniał podług upodobania swego granicę, bez najmniejszej od nikogo przeszkody.

Na seymie r. 1764, gdy się ekonomiką krajową poczęto zatrudniać, odebrano nieograniczoną władzę hetmanóm a podskarbim przychody skarbowe: na ich miejsce ustanowiono kommissye, woyskową i skarbową; Flemmingowi, natenczas podskarbiemu W., w nagrodę utraconego podskarbstwa, dano senatoryą, województwo pomorskie, a dobra stołowe powrócono pod bezpośredni zarząd króla, iako jego niezaprzeczoną własność. Wtenczas to król, znając wielkie talenta Tyzenhauza, otworzył im obszerne pole do ich rozwinięcia, mianował go podskarbim nadwornym litewskim, oddał mu ekonomie do wiernych rąk, zastrzegł sobie pewny z nich przychód corocznie do skarbu swego płacić się mający, (1) a reszty pozwolił wu użyć na ulepszenie gospodarstwa, i zaprowadzenie rękodzielnictwa, i fundusz wystarczy.

Obaczmyż teraz, iak ten mąż usprawiedliwił oczekiwanie króla, iakie do uskutecznienia zamiarów swoich znalazł trudności, iak je przełamał.

Zacząć chciał gospodarstwo swoje od tego, od czego każdy rozsądny gospodarz zaczynać powinien, to jest od wymiaru. Ale na wymiar tak

rozległych ekonomii, kilkudziesiąt potrzebowałby komorników mierniczych. Litwa cała nie liczyła ich natenczas nad kilku. Cóż czyni? Zakłada szkołę mierniczą z kilkudziesiąt młodzi złożoną, oddając ich pod naukę naybiegłego wówczas komornika Markiewicza.

Uprawa należyta roli, zajmując z kolei uwagę jego. Wysłał zatem kommissarza swojego Downarowicza na lat trzy do Anglii, aby znający już gospodarstwo krajowe, mógł się zbliższy tajemnemu przypatrzeć, rozpoznać co do naszego kraju przystosowaniem być może, i za powrotem swoim podobne gospodarstwo po ekonomiach zaprowadzić. Do porządnego gospodarstwa potrzebne są księgi i rejestra. Przekonał się o ich niedokładności; założył zatem szkołę rejestratyry, pod dozorem i nauką pierwszego w Litwie rachmistrza Baranowicza. Ta szkoła dostarczyła późniemy tylko ekonomiom, ale całego Litwie doskonałych kontrollerów, pisarzy, rejestratorów, rachmistrzów.

Tym czasem urządzaia się główne gubernie ekonomiczne, ze swemi działami i oddziałami, wznoszą się wszędzie ozdobne gospodarskie zabudowania, zakupuia się na początkowe gospodarstwo inwentarze dostatnie w koniach, w rogatém bydłe, trzodach i innych gospodarskich sprzętach, naczyniach; na urzędy gubernatorów zapraszaia się ludzie z praktyki dobrego gospodarstwa znakomici, wygody życia i pensye przyzwoite im się wyznaczają, rozsyłają się na oficyalistów wyuczeni już w rejestratyry gospodarskiej, wymierzają się dworne i włościańskie grunta, podług nich uregulowana płaca, lub robocizna, wszędzie nowy gospodarski zaprowadza się systemat.

Dla zaprowadzenia w budowlu jednostayności, założył szkołę budowniczą; do rządzenia nią, sprowadził ze Włoch architekta nazwiskiem Sacco. Najmniejsza po folwarkach budowa stawiona być nie mogła, tylko podług modelu wydanego przez tegoż architekta. W tej szkole uczyła się młodzież rysunków, i nie tylko stawiania pysznych gmachów, ale i wszelkich zabudowań gospodarskich.

Za punkt centralny gospodarstwa obrał przedmieście miasta Grodna zwane Horodnica, tam mieszkanie swoje założył, to miejsce pięknemi publicznemi gmachami przyozdobił, tam rękodzielnictwo tymczasowie usadowił, umyślił.

Wysłał starszego brata Becu Jakóba za granicę, polecivszy mu sprowadzenie stamtąd na Horodnicę iak naylepszych, i do uczenia zdatnych rękodzielników, dla których tymczasowe drewniane, ale do potrzeb każdego z nich, stosowne budynki stawiać rozkazał. Tymczasem zatrudnił się zbieraniem kamieni iak nasianych z pol i drog publicznych, prostowaniem gościńców, sypaniem grobel, stawianiem wygodnych domów zaiezných, kopaniem rowów, robieniem porządných mostów gdzie tego potrzeba wyciągała.

Ustanowił korpus kadetów z młodzi szlacheckiej, pod zwierzchnictwem biegłego inżyniera potkownika Frehlich. Odwiedził tę szkołę cesarz Józef II, powracając z Petersburga przez Grodno do krajów swoich; nie mógł iey odmówić pochwały i podziwienia swego, widząc tak znaczny w uczniach postęp, przy tak małych sposobach.

Zaprowadził po guberniach w łaki obfitszych duże stada, zakupił stadninę Pocięwską natenczas w kraju naysławniejszą; z różnych miejsc zagranicznych, mianowicie z Holsztynu i Brunświku sprowadził dzielne ogiery, oddał to wszystko pod dyrekcją doskonałego koniuszego maiora Rhode, i tey się doczekał korzyści, że nie tylko dla swojej parady, rozmaitey maści sprzągi liczne cugi, ale zyskowną, zbywającą od potrzeby, sprzedawał corocznie ceną. Widziałem cug koni kasztanowatych własnego chowu przedany za 600 ezer.

Litwa nie miała dobrego piwa, bo dobrych nie miała piwowarów. Tyzenhauz sprowadził z Czech z Pragi naydoskonalszych mielarzów, postawił

(1) Po odeszciu z Białorusią ekonomii mohilewskiej, obowiązany był Tyzenhauz kontraktem, płacić królowi corocznie po ezer. zł. 87,000.

im browary, posporządzał kilsztoki i naczynia, iakich żądali, przydał im do nauki nie tylko własnych włościan, ale pozwolił obywatelom kto chciał, przysyłać do nich uczniów, którzy rozniesli potem po całym kraju sposób robienia zdrowego, smacznego, klarownego i posilnego piwa. W przeciągu tego czasu, zaczynają zjeżdżać się z rozmaitych stron na Horodnicę rękodzielnicy, znajdują już gotowe pomieszkania, iakiego kto potrzebuje, gotowe warsztaty, gotowe surowe materiały, i już gotowych uczniów. Tyzenhauz, który we wszystkich czynnościach swoich nie szukał próżnej chwały, na którą mógłby zarobić przez sprowadzenie rzemieślników, i ich czasowe roboty; ale prawdziwym tchnącym patryotyzmem, upatrywał dobra krajowego, wybrać już był rozkazał z ekonomicznych włości, 300 chłopów i 100 dziewcząt do robot wyciągających wrzeciona, kołowrotu i igły, a chłopców pojętnych, rześkich i do każdego rodzaju rzemiosła zdalnych. Rozebranych, i oddzielono każdego do rzemiosła, do którego kto większą ochotę i zdolność okazywał, a dla utrzymania porządku i zabezpieczenia nieprzyzwoitościom, któreby wyniknąć mogły z tak blizkiego chłopców z dziewczynami towarzystwa, wyporządzono obszerne osobne sale na refektarze i na dormitarze; z przykładowego życia i rozsądku zaleceń, postanowieni na rządców, i na mistrzynie, do nich przydany kapelan, któryby ich w niedziele i święta, powinności chrześcijańskich nauczał. W lat kilka, postępki uczniów zadziwił samych mistrzów. Prócz zaprowadzonych we wszystkich guberniach browarów, młynów wietrznych i wodnych, hut, garbarni, krupierni, krup perłowych, oleiarni i innych już w kraju znaniomym rzemiosł, iakoto: ślosarzy, kowali, szewców, stolarzy, cieśli i t. d., wyrabiali się na Horodnicy rękodzieła następujące.

Thackie: obrusów i serwet w rozmaitych wzorach od miary zwyczajnej, do najwyższej. Były obrusy w jednej sztuce na stół od 80 osób, w białości, cienkości, piękności wzorów, hollenderskim wyrównywające. Do tego służyły blechy nad rzeczką Łososną urządzone, i magle kilkadziesiąt centnarów w sobie mieszczące, przeciągane kołem młyńskim przez wodę poruszane. *Sukienne:* do nich folusze, farbiernie, postrzygacze. Sukna już do tej były przyprowadzone cienkości, że łokieć sukna wart był 19 złt. *Żelazne i stalowe:* nie tylko potrzebom fabryk na miejscu dostarczające, ale znaczny przez sprzedaż obcym odbył przynoszące. *Fabryka drutów żelaznych i srebrnych.* *Fabryka do robienia blaszek srebrnych.* *Fabryka* w której robiono musliny. *Fabryki jedwabne* wstążek, kitaiek, gredyturów, atlasów, axamitów rytých i nierytých, rozmaitego koloru i wzoru. Wyrabiano nawet materye lite. *Fabryka pasów jedwabnych i pasów ze złotem tkanym* w niezliczonych wzorach. Były takie, że jeden pas cieniony był 100 czer. Dla nadania jedwabnym materjom i pasom potrzebnego lustru, sprowadzony duży brązowy cylinder, pod którym te materye i pasy przeciągały się. *Fabryka karciana:* do której należeli biegli stelmachowie, siodlarze, rymarze, mosiężnicy, malarze, lakiernicy. Maystrem był jeden z pierwszych maystrów z Paryża. Za jego stamtąd namówienie do Litwy, starszy Becu przez policją osadzony był w Bastylii, skąd ledwo kredytem Pani Geoffrin uwolniony został. Były karety, za które płacono po 300 czer. Prócz tego robiono tam pojazdy rozmaitego gatunku i ceny, a wszystkie ozdobne, gruntowne, gustowne.

Tak obszerne zakłady, obejść się nie mogły, bez zamiennego handlu produktów krajowych w zbożu, piśmie, potażu, drzewa rozmaitego gatunku i miary, za surowe materiały, zza granicy do fabryk koniecznie potrzebne. Dla prowadzenia go porządnie, dla utrzymania korespondencyi ciągłej wprost z kupcami zagranicznymi, przesyłania assygnacyj, wexlów, i tym podobnych czynności kupieckich, koniecznie potrzebne było założenie komtoru kupieckiego, i ten założony został pod firmą *Becu et Comp.* i pod naczelną dykcją tegoż starszego Becu z przyzwoitą buhhalter-

ryą i posługą. Wzrastały tedy codzień i doskonały się rękodzielnie, ale domy drewniane, i tymczasowie, a nawet przyznać trzeba bez porządku dla rękodzielni i rękodzielników stawane, nie mogły długo potrwać. Tyzenhauz przedsięwziął myśl wielką zbudować miasto i one rękodzielnikami samymi osadzić. Na ten koniec o czwierć mili od Grodna, nad rzeką Niemnem i rzeczką Łososną w Niemen wpadającą, wybrał dogodne miejsce. Wzięto Łososnę w kluby tamując i zwracając bieg jej rozmaitemi słuzami, tak aby jedna i taż sama woda do rozmaitych potrzeb fabrycznych pod ręką była. Wyznaczono miejsce na pięknym wzgórku, na dom dla dyrektora i generalnego fabryk i jego officialistów. Do tego domu miały się schodzić ze wszystkich stron, wycięte w lasku ulice, obwód miasta miał mieć kształt ellipsy. Krzątać się tedy co żywo poczęto około budowy. Sprowadzone z pol i gościńców zebrane ogromne stopy kamieni, z których dla rękodzielni gmachy, dla rękodzielników zaś z cegły pomieszkania, kilkudziesiąt mularzy stawiać poczęli. Los zazdrośny sławie Tyzenhauza, albo raczej narodowej sławie, dzieła tego dokończyć nie dozwolił. Niektóre z tych gmachów od tylu lat pustkami stojące, i nawet ruynowane, sterczą dodziśdnia, a trwałością i ogromem swoim zadziwiają podróżnego. Tak liczne, około fabryk zatrudnienia, nie zmniejszały uwagi Tyzenhauza na gospodarstwo. Zdrowie koni i bydła, zostawione po guberniach pieczy nieumiejętnych konowałów, wskazywało potrzebę szkoły lekarskiej. *Gilibert* professor medycyny w Montpellier, botaniki w Lyonie i uczeń w Charanton Pana Bourgelas, który pierwszy założył był szkołę weterynaryi, sprowadzony został do Grodna (2). Dodano mu uczniów. Ale się ta szkoła nie rozkrzewiła. Bo gdy się Zyliber dowiedział o pogardzie, którą go na początku zaraz okryto, iako konowała, nie chciał dawać kursu tej nauki, przestał na przepisach leczenia bydła rozsyłanych do gubernii, w których się choroby, lub zarazą bydła pokazywały, a sam przybrał sobie tytuł profesora medycyny, i ponieważ w tej sztuce również był biegły, nie tylko z dosyć pomyslnym skutkiem ludzi leczyc zaczął (*), ale o stworzył szkołę lekarską, do której kilkunastu uczniów zapisał się (3). Jeszcze żyją niektórzy, a jeden z nich w uniwersytecie wileńskim niepoślednie między lekarzami zajmując miejsce, który początkową naukę wziął w tej szkole (4).

Do tej to szkoły założony ogród botaniczny przez prof. Giliberta. Ogród, który dla rozmaitości, rzadkości, wielości ziół i roślin, nie ustępował żadnemu botanicznemu ogrodowi w Europie.

(2) Zylibera (Gilibert) wybrał dla Tyzenhauza, wielki *Albert Haller*. Przyjąwszy on obowiązki iechania do Grodna w r. 1774, chociaż z wydanych już pierwej wielu dzieł był znany, jednak dla lepszego usposobienia się nim się udał na miejsce przeznaczenia, odprawił uczoną podróż po Francji, Niemczech i Szwajcaryi. W Paryżu Jussieu jeden i drugi oraz Buequet, Montpellier Gouan, w Perpignan Coste, Bourgat, Razoul, w Narbonne Pesche, w Genewie Bonnet, dawał mu instrukcje stosowne do zamiarów iakie w Grodnie miał spełniać, i opatrywali w przydatne do tego płody przyrodoznia. Naostatku z Bern, wyprawiony przez samego Hallera do Zurich do Gesnera, i do Wiednia do Jacquina, z tego ostatniego miejsca przybył do Grodna w końcu 1775, z ogromnym zapasem nasion i innych naukowych rzeczy. P. C.

(*) Tylko w szpitalach, a po domach prywatnych nie praktykował. P. C.

(3) W owym czasie taki iestże był stan umysłowego u nas oświecenia, że nie tylko weterynaryja, ale i medycyna ludzka, owszem wszelkie umiejętności przyrodzone, w najwyższej były pogardzie. Nikt z młodzieży chodzącej do szkół, nie śmiał się na ucznia medycyny w Grodnie, której nauki i po skasowaniu jezuitów w Wilnie niezaprowadzano. Do szkoły medycyny grodzieńskiej przymuszony był Tyzenhauz brać dzieci z włościan ekonomicznych poniewolnie, i sposobie ich od pierwszych początków żywić i odzierać swoim kosztem. Niezmordowane prace Zylibera w Litwie w przedmiotach umiejętności przyrodzonych, iak od publiczności ówczesnej uważane były, pisze o tem sam Zyliber w uzaleniu, pod tytułem: *Cui bono?* które się znajduje przy kolekcji drugiej tego *Florry*. Później w Wilnie, nie lepsze znalazł przyjęcie i zachęcenie, nawet w umysłach ludzi nienależących do klasy pospolitego oświecenia. P. C.

(4) Miał tu zapewne Bohusz na myśli, profesora akuszerji *Matusewicza*, który umarł w r. 1816. P. C.

Składali się na niego Pallas petersburski, Jaquin wiedeński, Solander angielski, botanicy. Co tylko było rzadszego z ogrodów, strasburskiego, w Kew, Chelsea, a mianowicie edyuburskiego, wszystko to przez zamianę na nasze rodzinne rośliny, znalazło swe miejsce w ogrodzie horodnickim, a co dziwniejsza, wszystko to przy staraniu tak światłego, jakim był Gilibert, botanika, mimo tak wielką klimatów różnicę, przyięło się należycie i rosło wesoło, wyjąwszy te, które przez zimę w treybhausach ochraniać potrzeba było.

Wystawił dom dla położnic, i dla nauki akuszerkę z Paryża sprowadził. Trwała ta szkoła aż do śmierci Francuzki. Wyszyły z niej wyuczone kobiety, z tych niektóre wzięte zostały późnemy do ufundowania położniczej szkoły przy uniwer. wileńskim (5).

Przy tylu pożytecznych dla kraiu zakładach, nie zapomniał Tyzenhauz sztuk wyzwolonych, przyjemniających życie ludzkie. Miał liczną i wyborną, a można powiedzieć pierwszą w kraju orkiestrę, złożoną z naydoskonalszych muzyków i śpiewaków sprowadzonych ze Włoch. Przewodniczył im na klawicymbale kompozytor włoski Abbate..... i pierwszy skrzypak Sitański.

Umyślił utworzyć balety z własnych ekonomicznych chłopców i dziewczyn złożone. Sprowadził z Paryża baletnika, który im początkowe dał nauki. Dla wydoskonalenia ich i dla kształcenia, oddał Francuzowi *Ledoux*, uczniowi najsławniejszego w Europie tancmistrza *Vestris*. Jak wielki w tej szkole uczynił postęp uczniowie i uczennice, świadkiem była Warszawa, gdy po upadku Tyzenhauza, sprowadzeni i utrzymywani królewskim kosztem, exekwowali tam balety. Przypatrywała się z upodobaniem publiczność, okrywała ich oklaskami, chwaliła nauczyciela, a nikt o początkowym twórcy tej szkoły nie wspominał!!!

Jak daleko widoki Tyzenhauza rozciągały się, przytoczę tu jeden anegdot, o którym żaden z żyjących teraz nie wie, a który jest pewny, bo w części do niego należał ten, co to pisze. Będąc w r. 1778 w Paryżu, i słysząc o sławnym *Janie Jakóbie Rousseau*, iak on unikał społeczności z ludźmi, których wyobrażał swymi nieprzyjaciółmi, rozumiał Tyzenhauz, że ta mienawisć rozciągała się tylko do Francuzów, że on więcej zawierzy Polakom dla których dawniej na prośbę hrab. Wielhorskiego, napisał był projekt konstytucyi. Namawiał go więc przez piszącego ten artykuł do opuszczenia Francyi, a przeniesienia się do Litwy. Proponował do iego samotności puszcę białowieską, mieszkanie odwieczne i dziś iedne zubrów. Tam miał być wystawiony dla niego dom, podług wzoru, iakiegoby żądał, opatrzone wygody życia iakiegoby życzył, usługa iakieyby pragnął, pojazd do przejażdżki zawsze gotowy, gdyby mu się przechadzka uprzykrzyła, i wolność nieograniczona. Na nieszczęście filozof niedawno przez Polaka Wiażewicza oszukany, wierzył Polakowi nie chciał: odrzucił tak korzystne dla siebie propozycyę, a w tymże właśnie czasie mając ofiarowany sobie niedaleko Paryża przytułek, przeniósł Ermenonville nad puszcę białowieską. W tém nowém schronieniu nie znalazł iednakże szeptu, którego nie w sobie szukał. Naywymowniejszy wieku swojego pisarz, z czułości zby-

tniey, która się w nim przemieniła w niepojętą drażliwość, wyobrażał wszystkich ludzi iakoby spikniętych na sławę swoję. W tém przekonaniu przeniósł się do lasów ermenonwilskich, lecz i tam ledwo cztery miesiące wytrzymałszy ciężar życia, który go tłoczył, uwolnił się dobrowolnie od niego, zadaną sobie trucizną.

Do uzupełnienia czynności ekonomicznych brakowało tylko ieneralnego rozgraniczenia ekonomii od wszystkich sąsiadów z nią graniczących. Nie brakowało już na środkach. Wyszyła już była ze szkoły, w początku rządu iego założoney, dostateczna ilość biegłych i wyćwiczonych geometrów. Użyto ich do tej roboty. Wszędzie znaleźli odpór. Nikt tego, co on, lub oyciec iego zabrał, i co mienił już być własnością swoią, oddać dobrowolnie nie chciał. Okryto Tyzenhauza pozwami do wszystkich subselliów. Nie było środka tylko prosić króla o wyznaczenie kommissyi, która by wszystkie zachodzące spory między ekonomią i z nią graniczącymi, ostatecznie i bez appellacyi rozstrzygnęła. Kommissya takowa wyznaczona została. Ta kommissya narobiła Tyzenhauzowi mnóstwo nieukontentowanych i nieprzyjaciół, między którymi były i osoby z rodziny królewskiej. Stądto właściwie nastąpiły narzekania na arbitralność, na gwałtowne zabory, niesprawiedliwość i przemoc Tyzenhauza. Nie ieden został się bez fortuny, drugi z połową tylko fortuny. Ci wszyscy nie na kommissyę, ale na Tyzenhauza, pod którego wpływem kommissya zostawała, krzyk swój podnieśli, że ich wypędza z własności, chociaż ona nie była ich własnością, ale własnością od ekonomii przywłaszczoną. Bydź może, że w tym interesów tłumie, dopuszczono się iakiego gwałtu, którego ja usprawiedliwiać nie myślę.

Jezeli król zupełną w Tyzenhauzie położył ufność, zasługiwał on na nią przez przywiązanie i całkowite interesom monarchy swego poświęcenie się. Oddał król iemu nominacyę na wszystkie urzędy w Litwie. Przywilej to był niebezpieczny: z iednego niewdzięcznego, dwudziestu nieprzyjaciół czyniący: zawsze iednak robiący przewagę w kraiu. Użył iey Tyzenhauz na robienie przyjaciół królowi. Wszyscy hurmem cisnęli się do miejsca z którego wypływały urzędy, tytuły, ordery. Aby łaski królewskie rozdawać osobom tego wartym, należało ich poznać, należało powziąć wiadomość o wzajemnych między obywatelami szczególnych stosunkach. Znalazł na to Tyzenhauz wyborny sposób. Pod pretextem imienia swoich, rozpisywał listy zapraszające wszystkich urzędników na dzień 17 stycznia, ś. Antoniego Pustelnika, do Grodna, właśnie przed gromicznymi seymikami. Zjeżdżali się wszyscy i nieprośzeni nawet, ale mający interesu. Tam wśród codziennych uczt, muzyki, operetek, baletów i innych zabaw, zażnaiał się z obywatelami, układał spisy deputatów o bierać się mianych na następujących seymikach, rozdawał królewskie przywileje, spory iednak, familię kojarzył, i tego dokazał, że cała prowincya litewska, ieden głos, iedną wolę za królem na seymach miała (6).

(5) Szkoła medyczna grodzieńska, zwana akademią, z widokami postępnego coraz rozszerzania przez Tyzenhauza założoną, dla wielu szacownych, które miała zbiorów przyrodzenia, dotąd ieszcze wspomnianą bywa z wielką chwałą przez niektórych uczonych zagranicznych, co ią w stanie kwitującym widzieli, iak np. Patrin. Upadek Tyzenhauza, a z nim i szkoły grodzieńskiej, był powodem do zaprowadzenia nauk przyrodzonych i medycznych w Wilnie. dokąd razem z Zyliberem sprowadzone reszty ocalonych od zniszczenia uczonych zbiorów, a także uczniowie i uczennice, którzy tu potem kosztem już królewskim byli utrzymywani, a na tenże koszt przyjmowani i nowi. W tym instytucie zostający sami prawie iedni uczyli się różnych części medycyny: ustronni uczniowie nieprędko się znaleźli i to w niewielkiej liczbie. P. C.

(6) Król Stanisław August z przyrodzenia dobroczynny i hojny, dla wielu osób, zwłaszcza póki używał prawa rozdawnictwa starostw, ogromne świadczył łaski. Nigdy ich dla siebie nie wymagał Tyzenhauz i nie otrzymał. Będąc zaś tego systematu, że z owoczesnej niedoświadczonej nie mógł być naród wydobyty inaczej, iak tylko przez pośrednictwo przywróconey do dawnego stopnia powagi królewskiej, wszystkie swe zabiegi na iey podzwignienie obracał. Jakż były już zdarzenia, w których i nayzuchwalsi, musieli się przed nią ukorzyć. Z drugiej strony, widocznym był dla kraiu pożytek z tego, co Tyzenhauz robił. Jednulo to chwałę królowi i zwyczajito do iego strony opinią publiczną. Z tego względu w oczach osobliwych nieprzyjaciół króla, Tyzenhauz był nayzłubniejszem dla nich narzędziem, i celem nieubłagany a od wielu lat ściągający go zemstę, która w końcu odniósł tryumf. Historia późniejsza, iasniej może da widzieć, że ci, którzy otwarci przeciw Tyzenhauzowi nie występowali, z większą od innych pilnością i z dzielniejszym skutkiem na obalenie iego pracowali, i w tém naylepiej chęci swoiey, zaszkodzenia królowi, dogodzili. P. C. (Dokończenie nastąpi.)

O g ł o s z e n i e.

1 W roku teraźniejszym 1820 mca maja dnia 7 datowanem ei eorundem przed aktami miasta guberskiego Wilna przyznanem prawem od WJP. Barbary z Petelczyców Nagrodzkiej Rotmistrzowej woysk rossyyskich, niżej podpisany trzy place konsensowe na jurydyce XX. Dominikanow Wileń. ś. Ducha nad rzeką Wilią wyżej zielonego mostu i Piromontu położone i na nich budynek mieszkalny zupełnie stary z stopką nabył, ktoby więc do WJP. Rotmist zowej Nagrodzkiej miał jakakolwiek pretensyą, raczy o tém zawiadomić nabywcę, gdyż w przeciwnem zdarzeniu summa rubli srebrnych 150 pro evictione zostawiona w terminie zamierzonym WJPani Rotmistrzowej Nagrodzkiej opłaconą zostanie, a wtenczas pretensorowie, jeśli by jacy znaleźli się, już do nabywcy żadnego stosunku czynić nie będą mogli.

August Baccu Sow. Koll. Prof. J. U. W. i kaw.

1 Excerpt oświadczenia z protokołu sądowego Ziemskiego Pitta Upitskiego w dacie poniższej zapisanego et eorundem pod pieczęcią urzędową Ziemską tegoż powiatu wydany.

Roku 1820 miesiąca maja 12 dnia na sądzie Ziemskim powiatu Upitskiego stawający adwokat WJPan Antoni Rutkowski zaniósł oświadczenie takie: oświadczenie w imieniu niżej podpisanego, i braci moich Michała Sędziego Granicz. Upit. Szymona assessora b. Upit. i Alexandra Kordzikowskich czyni się z następnego wydarzenia: majątek Rady w powiecie Upitskim położony, przed rokiem 1810 należał do dziedzictwa wspólnego oświadczających się i brata ich teraz nieżyjącego Józefa assessora Sądu Głównego zgo departamentu, ten gdy przewyższające schedę swoją zaciągnął długi, bracia oświadczający się one kredytorom opłacili. Z tej pobudki ledwo w roku 1811 septembra 4 dnia na nich zapisem wieczysto zrzecznym takowej schedy, jako nad wartość zapłaconey odstąpił; w późniejszym czasie z powodu posiadania przez brata naszego Józefa skarbowego majątku Szeszol urosła pretensya skarbowa skutkiem daney poręki, która z przywiązania braterskiego pochodziła, oświadczający się bracia tę należność z intrat majątku Rad znoszą. Te okoliczności wysławiają sprawiedliwy ich do funduszu brata, jeśli by gdziekolwiek mógł znaleźć się, pretensyi stosunek, ogłasza się więc tym uwiadomieniem Nayprzód: że zeszyły Józef Kordzikowski przed laty dziesięć wybraniem przewyższający wartości uczestnictwo do majątku Rad stracił i to pomienionym dokumentem zjaśnił. Powtóre iż wszelki jego jeśli by gdziekolwiek znalazł się fundusz, na zaspokojenie skarbowey należności i pretensyi oświadczających się braci obróconym być powinien. Ztąd chociaż ustronne stosunki niesą objawionemi; jednak niżej podpisany w imieniu swym i dalszego rodzeństwa ostrzega publiczność, aby powodem wykrytych okoliczności nikt w żadne o własność Józefa Kordzikowskiego assessora układy, niewchodził, i żeby każdy sprawiedliwością interesu powodowany wszelki fundusz jego mogący się znaleźć oświadczającym się objawić raczył. Takowe oświadczenie podpisuje. W protokule podpisano Augustyn Kordzikowski Sędzia Ziem. Upit.

Correxi Maciey Paszkiewicz Ziem. P. Upit. R.

To oświadczenie może być przez gazetę ogłoszone, świadczą Adam Jasieński Pisarz Z. Upit.

Ogłasza się po raz drugi i trzeci.

2 Sąd exdywizorski dla rozdzielienia funduszu W. Ernesta Hahna w majetności Łaszmenpomuszu w pcie Upit. leżący, na schedzie exdywizoryney nabywającego się, remissyynym dekretem Ziem. Upit. w roku 1816 xbra 13 dnia wyznaczony, za obwieszczeniem w mieście Poniewieżu na dniu 12 maja idącego, czynności rozpoczął, komportacją dokumentów na dzień 20 czerwca teraż. r. w kancelaryi Ziem. Upit. spełnić się powinna naznaczył, wstępne spory ułatwiwszy, ostateczną rozprawę na dzień 1szy września tegoż 1820 r. odłożył, żeby więc kredytorowie i pretensorowie dowody swe jawili pod warunkiem amissyi rzeczy to ogłasza się wiadomość. W Poniewieżu 1820 maja 12 dnia komplet składali Jan Olechnowicz Ziem. Upit. i Exdyw. Prez. Wincenty Szwoynicki Sędzia Gr. Upit. i Exdywizor, Antoni Jankiewicz Sędzia Gr. i Exdywizor.

2. Na dniu 24 maja, zgubiony został pierścionek antyk w różnych kolorach, wyobrażający Kobiętę z białą twarzą mającą włosy czarne na głowie, w których to włosach kwiatek róży koloru czerwonego z listkami. Wszystko to jest z jednego kamienia. Oprawny zaś był w dwa węże grube a jours. Ktoby więc takowy pierścionek znalazł, lub go doszedził, niech się raczy zgłosić do Teatru do domu Macieja Każyńskiego, a odbierze nagrody rubli sr. 6, z największą wdzięcznością.

3. Sąd exdywizorski za remissą Ziem. Upit. ską, do majetności dziedzicznej Powirczuwia, JWW. Józefa i Eleonory z Gielgudów Wereszczynskich, Starostów, w dniu 27 tego miesiąca przybyły, administracją onej przy zastrzeżeniu nayrychlejszey opłaty, skarbowych należności, komportacją dokumentów, od dnia 1 do dnia 8 czerwca tego 1820 roku, w kancelaryi Ziemsk. Upitskiej przez strony do Exdywiz. wpływające, uskutecznić się powinna, i wymiar ziemny przeznaczył. A po ułatwieniu tego wszystkiego, co ostateczną rozprawę uprzedza, onę do dnia 12 sierpnia teraźniejszego roku odłożył. Zeby więc kredytorowie i pretensorowie pod obawą amissyi swoje dowody w ostatecznym terminie jawili, tę wiadomość ogłasza. W Powirczuwiu, 1820 miesiąca kwietnia 30 dnia.

Jan Olechnowicz Ziemsk. Upitsk. i Exd. Prezyd.
Augustyn Kordzikowski Sędz. Ziem. Upit. Exd.
Adam Jasieński Pisarz Ziemsk. Upitsk. i Exdyw.
Jan Skowzgird Exdywizorski Rejent.

2 Wyjeżdża za granicę do Prus, Wileński mieszczanin Leiba Szepszelowicz Ginsburg, z Abrahamem Josielowiczem Sakheymem na miesiąc 10.

2 Wyjeżdża za granicę do Anglii odstawni z woyska rossyyskiego kawalerii pułkownik, i kawaler Graff Antoni Tyszkiewicz, z służącym Bartłomiejem Gliżyckim na miesiąc dziesięć.

2 Wyjeżdża za granicę do królestwa Pruskiego do miasta Królewca w interessach JW. Hrabi Michała Tyszkiewicza szlachcie Grzegorz Szakundowski, z dwoma służącymi poddanymi Hrabięgo Tyszkiewicza Piotrem Cieszewiczem i Franciszkiem Szyleką na miesiąc cztery.

WVilno dnia 28 Maja v. s. 1820 roku

O g ł o s z e n i a.

1 Michał Romer Marszałek guberski wileński i kawaler, Jan Woyniłowicz Podkomorzy Słucki, superarbitrowie, Michał Abramowicz Graniczny Nowogrodzki, Jan Wysocki Ziemiński Brzeski Sędziowie, Jan Tuhanowski teraźniejszy, Benedykt Hacıski, Franciszek Wereszczaka byli, Ziemiński, Tadeusz Czeczot teraźniejszy Graniczny Nowogr. Prezydenci arbitrowie.

Oznajmujemy tym naszym cztero-niedzielnym obwieszczeniem JW. Alexandrowi Hrabi Chodkiewiczowi Jenerałowi woysk polskich i kawalerowi JW. i WW. Józefowi Hrabi Chodkiewiczowi Starościcowi Zmójdziemu, i jego opiekunom Piotrowi Graffowi Potockiemu Staroście Szczyrzeckiemu, Karolowi Prozorowi obożnemu litewskiemu, i Antoniemu Sylwestrowiczowi Prezydentowi Graniczn. gubernii Grodzień. Tudzież Mateuszowi Podkomorzemu Nowogrodz. Janowi Kapitanowi woysk polskich Markiewiczom, Konstantemu Półkownikowi woysk polskich i kawalerowi, Franciszkowi Chorążemu b. Nowogrodz, Rajeckim, Józefowi Szwykowskiemu radcy stanu, Tadeuszowi Hacıskiemu b. Prezyd. Ziemiński. Nowogrodz., Janowi Rajeckiemu S. dziemu Graniczn. Nowogrodz., Franciszkowi Borzobohatemu Sętz. Ziemiński. Nowogr., Ludwikowi Bernatowiczowi Rejentowi Graniczn. Nowogr., Nikodemowi Bace. Angieli Stankiewiczowej, Mikołajowi Magnuszewskiemu, Tadeuszowi Rudzińskiemu, Franciszkowi Rożańskiemu, Salomei z Wodzińskich Kosińskiej, Adamowi Wendorffowi, Tomaszowi Suszczewiczowi, Joachimowi Deszynie successorom s. p. Onufrego Markiewicza, Antoninie Krzywobłockiej i jej potomstwu, Janowi Olendzkiemu, Augustynowi Łukaszewiczowi, Petronelli matce i Ignacemu synowi Ziborskim, Ignacemu Hacıskiemu, Wincentemu Bułhakowi, Pawłowi Bielawskiemu, Karolowi Lipińskiemu, Alexandrowi Jodce, XX. Bernardynom Nieswiskim, Dominikanom i Dominikankom Nowogrodz., Karolowi Piotrowskiemu oraz dalszym wszystkim kredytorom i pretensorom, JW. Alexandra Hrabi Chodkiewicza do dokumentu kompromissarskiego podpisanym i niepodpisanym, iż my urzędnicy w komplecie z superarbitra i dwóch od stron zapisanych arbitrow na skutek dokumentu, kompromis stanowiącego w roku 1810 maja 5 ostatecznie nastalego i tegoż czasu w Ziemiński. Nowogr. przyznanego dóbr Turca w powiecie Nowogr. leżących, na dniu 18 czerwca terazn. 1820 roku zjachawszy, czynność Sądu kompromissarskiego ku usatysfakcyonowaniu wierzycieli JW. Alexandra Chodkiewicza w gubernii Wileński. i Grodzień. mieszkających, względnie podziału dóbr Turca i Solecznik niechybnie rozpoznaliśmy, o którym terminie tak samego dłużnika, jako też kredytorów gubernii Wileński. i Grodzieński. zawiadamiając, kopie niniejszego obwieszczenia, jedno na dobrach Turcu, drugie na majątku Solecznikach podać i w aktach przyzwoitych zeznać zalecamy, a dalszych wszystkich wierzycieli, nie podpisanych do dokumentu kompromissarskiego, satysfakcją zaś z dóbr litewskich wziąć mogących do przybycia na tenże termin, i dopełnienia akceptacji postanowionego kompromissu i przedtym sporządzoney 1818 roku maja 13 dnia konwencji Grodzieńskiej wzywamy. Dat 1820 roku miesiąca maja dnia.

Roku 1820 miesiąca maja 22 dnia. Wóznym niżej wyrażony zeznając, iż dwie kopie niniejszego obwieszczenia od urzędników w górze wyrażonych, Sąd kompromissarski w dobrach Turcu exekwować mających, jedną po JW. Alexandra Hrabiego Chodkiewicza Jenerala woysk polskich, jako debitora, drugą zaś po JW. i WW. Józefa Hrabiego Chodkiewicza Starościca Zmójdz. i jego opiekunów, Piotra Graffa Potockiego Starosty Szczyrzeckiego, Karola Prozora obożnego litewskiego, i Antoniego Sylwestrowicza Prezyd. Graniczn. gubernii Grodz. tudzież Mateusza Podkom. Nowogr., Jana kapita-

na woysk polskich Markiewiczów, Konstantego półkownika woysk polskich i kawalera, Franciszka chorążego Nowogr. Rajeckich, Józefa Szwykowskiego radcy stanu, Tadeusza Hacıskiego Prezyd. b. Ziemiński. Nowogr., Jana Rajeckiego Sędz. Graniczn. Nowogr., Franciszka Borzobohatego Sędz. Ziemiński. Nowogr., Ludwika Bernatowicza Rejenta Graniczn. Nowogr., Nikodema Bakę, Angielę Stankiewiczową, Mikołaja Magnuszewskiego, Tadeusza Rudzińskiego, Franciszka Rożańskiego, Salomeę z Wodzińskich Kosińską, Adama Wendorffa, Tomasza Suszczewicza, Joachima Deszynie successorów s. p. Onufrego Markiewicza, Antoninę Krzywobłockę i jej potomstwa, Jana Olendzkiego, Augustyna Łukaszewicza, Petronellę matkę i Ignacego syna Ziborskich, Ignacego Hacıskiego, Wincentego Bułhaka, Pawła Bielawskiego, Karola Lipińskiego, Dominikanów i Dominikanek Nowogrodz., Karola Piotrowskiego oraz dalszych wszystkich kredytorów i pretensorów JW. Alexandra Chodkiewicza do dokumentu kompromissarskiego, podpisanych i niepodpisanych. Obie zaś oczewisto w majątności Solecznikach podalem i o nastąpić mającym sądzie kompromissarskim w roku terazn. 1820 miesiąca czerwca 18 dnia in fundo Turcu zawiadomilem.

Piotr Poczepowicz Wózn. Pttu Wileński. Roku 1820 maja 22 dnia. Przed aktami Ziemiński Pttu Wileński. stawając osobicie Wóznym Pttu Wileński. Piotr Poczepowicz takową relacją podanego obwieszczenia zeznał, i z onego w protokole własnoręcznie rozpiął się.

Przyjąłem Jan Zienkowicz. W. Z. R. Ze w druku przy gazecie takowe obwieszczenie zamieszczone być może poświadczam Prezydent Ziemiński Wileński. Urban Jazdowski.

Ogłasza się po raz drugi i trzeci.

2 Jan Jerzy Noak, uwiadamia niniejszym szanowną publiczność: iż zrobił pantalion mahoniowy na sześć oktaf z pedałami, mechaniką angielską; jeśli kto z amatorów lub znawców życzył go sobie widzieć dla przekonania się o jego dobroci lub nabycia, może się udać do pomieszkania jego w domu WJPana Deputata Kwinty na ulicy zborowej przy byłej bramie Trockiej.

3 Od Mińskiego gubernialnego Rządu ogłasza się iż na wzięcie w dzierżawę wszystkich w Mińskiej Gubernii pocztowych stacyi, od dnia 1 stycznia 1821 do tegoż mca i dnia 1824 roku, będą odbywać się targi: pierwsze dwa w powiatach, mianowicie: teraz. 1820 roku miesiąca junii — julii.

W powiecie	Dzisiejskim	—	1	—	1
—	Wilejskim	—	4	—	5
—	Borysowskim	—	7	—	7
—	Mińskim	—	9	—	9
—	Thumeńskim	—	12	—	12
—	Stuckim	—	15	—	15
—	Bobruyskim	—	18	—	19
—	Rzeczyckim	—	21	—	21
—	Mozyrskim	—	23	—	23
—	Pińskim	—	25	—	26

A trzeci w mińskiej Skarbowej Izbie dnia 9 mca septembra; a zatem życzący wziąć w dzierżawę takowe pocztowe stacje, zechcą przybyć na wyżej naznaczone terminy, na pierwsze dwa do miast pocztowych do Marszałków, a na ostateczny do Mińskiej skarbowej Izby z pewnemi ewikcyami. Dnia 10 maja 1820 roku. Sekr. Arcimowicz.

3 Od Wileńskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się: iż wileńska Izba Skarbowa, w komunikacji pod dniem 17 przeszłego miesiąca marca, do tego gubernialnego Rządu nadesłała, wypisując Ukaz Rządzącego Senatu dnia 29 lutego teraźniejszego roku nastaly, którym zaleca dodatkowe re-

wiskie skaski ludzi niezapisanych, stosownie do § 17 najwyższego manifestu w dniu 20 junii przeszłego 1815 roku wydanego, do izby Skarbowej podawane, pisać na herbowym klejowym papierze 50 kopieykowym, żądała opublikować w gubernii Wileńskiej o takowym Rządzącym Senatu Ukazie; w skutek czego Rząd gubernialny, dla wiadomości obywateli i różnego stanu mieszkańców Gubernii Wileńskiej, ogłasza przez niniejsze, iż na mocy wspomnianego Ukazu Rządzącego Senatu, dodatkowe rewiskie skaski ludzi niezapisanych, do Izby Skarbowej podawane, powinny być pisane na herbowym klejowym papierze 50 kopieykowym. Dnia 19 maja 1820 roku. Sowiecik Ławrynowicz.

Sekr. Kazimierz Nowicki.

5 Od Rządu gubernialnego Wileńskiego ogłasza się: iż po śmierci byłego w Kowieńskiej tamozni colnera, tytularnego Sowieтника, Jakuba Kotlarewskiego, zjawił się suksessor, rodzony brat jego, tytularny Sowiecik, Piotr Kotlarewski, będący teraz w kommissyi dla opatrzenia solą państwa; a zatem żona zmarłego Kotlarewskiego, po powrotnym zamęczeniu, tytularna sowiecnikowa, Anna Białozerska, bez sądowej decyzji, majątkiem pierwszego swojego męża władać nie może. Dnia 19 maja 1820 roku.

Sowiecik Wincenty Ławrynowicz.

Sekr. Kazimierz Nowicki.

3 Od Wileńskiego gubernialnego Rządu ogłasza się: iż z powodu niejawienia się do tego gubernialnego Rządu, na terminy po dwakroć oznaczone, życzących wziąć w 12letnią arendowną dzierżawę murowanego domu, kupca Alexandra Sluckiego, znajdującego się w mieście Wilnie, na przedmieście Zarzeczcu i przy nim gorzalczarnego i piwnego browaru, wzięty pod dozór i administracyą skarbową, na zaspokojenie odkupney zaległości, z poborów gorzalczanych w gubernii St. Petersburgkiej i Pskowskiej; pomieniony Rząd postanowił teraz, nim obmyśli środki do zaspokojenia tych zaległości z dochodów tego domu, żeby jednak nie zostawał on pustym, oddać z browarami w arędcę częściami lub cały do dnia 29 mca septyembra teraźniejszego roku; a zatem życzący wziąć na takową dzierżawę wspomniany Sluckiego dom, a przy nim gorzalczarnię i piwny browar, zechcą przybyć dla targu do tego gubernialnego Rządu na dzień 28 teraźn. mca maja Dnia 20 maja 1820 r.

Sowiecik Ławrynowicz.

Sekr. Kazimierz Nowicki.

3 Od Miń. Guber. Rządu ogłasza się: czy się nieznajduje gdzie familia lub suksessorowie zmarłego w mieście Mińska Szlachcica Mateusza Petraszki, będącego na usługach u Rejenta Mroczkowskiego, a jeśli gdzie okaza się, izby dla odebrania pozostałego po nim majątku, przybyli do Miń. Ziem. powiatowego Sądu. Dnia 7 maja 1820 roku.

Sekretarz Felicjan Arcimowicz.

3 W skutek rezolucyi Magistratu miasta Wilna dnia 14 teraźn. mca maja zaszły, zawiadomiam powszechność; iż w terminach 1 dnia 26, 2 dnia 28 i trzecim ostatecznym dnia 31 tegoż mca maja 1820 r. dworki i place w Wilnie na Antokolu położone przez Radnego Rechfelda pod exdywizyą oddane, za gotowe pieniądze postępującemu największą sumę z obowiązkiem odstąpienia części ziemi na drogę z miasta ku kościołowi ś. Piotra idącą i wystawienia podług planu nowej przystoynęj budowy zostaną z licytacji wyprzedane, życzący przeto też dworki i place nabydź, raczą w powyższym czasie na miejscu położenia onych nadywać się, przyczem awizuję: iż w stosunku ukazu z Sądu Gł. Wileń 2go Depart. dnia 6 apryla 1820 r. wyszłego z wylicytowanej z całkowitego majątku Rechfeldow summy kredytorowie onych w proporcycy swych pretensyow wydział odbiorą,

tudzież że Magistrat wraz po uskutecznionej licytacji sprawę kredytorow Rechfeldow ku ostatecznemu rozbirowi przywoła i satysfakcyą sposobem exdywizyi każdemu z tychże wierzcycieli dopełni, Jakową awizacyą jako delegowany podpisuję 1820 roku mca maja 19 dnia.

Józef Statkowski P. B. M. W.

3 Roku 1820 maja 19 dnia, na skutek remissy Sądu Ziem. Ptu Wilkom. w roku 1811 febr. 7 dnia nastaley, taxę exdywizyi majątku Puczań w pcie Wilkom. położonego, dla wierzcycieli i pretensorow zeszłego Józefa Kontowta Asses. Sądu Niż. Ziem. Ptu Wilkom. determinujacey, oraz w skład dekretu odkładowego w roku 1814 julii 14 dnia zafetrowanego, za obwieszczeniem w roku teraz, biejącym apr. 21 dnia podanym et eor. maja 4 dnia przed aktami Gr. Ptu Wilkom. zeznanym w terminie wypadającym to jest maja 18 dnia, Sąd exdywizorski do majątku Puczań zjechał, i po wysłuchaniu od niektórych kredytorow wniesionych produktow, gdy dalszych kredytorow wniesionych jawiących się z stosunkami niewidzi, przeto dla wiadomości wszystkich wierzcycieli i pretensorow do funduszu zeszłego Józefa Kontowta uscielających stosunki, Sąd exdywizorski ostatecznie awizuje, iż w roku teraz biejącym julii 31 dnia, całą sprawę do namowy wezmie, i na niestawiających kredytorach oraz pretensorach w skład remissy powyżey zaelegowanej amissyą zapisze.

Onufry z Klimontow Klimowicz były Sędz. Gran. Prezydent Exdyw. Justyn Mikulicz b. Sędzia G. P. W. Exdywizor. Antoni Kopański b. Sędzia Gr. i Gran. Wil. Exd.

Takową awizacyą w Kur. Lit. można umiescić Onufry z Klimontow Klimowicz b. Sę. G. Prez. Exd.

3 Niżey podpisany objawszy po remissie Sądu Gł. Lit. Wileń. 2go Depart., z mocy dekretu ozezwistego w Magistracie miasta Wilna w roku 1818 oktobra 28 nastaley, kamienicę w mieście Wilnie pod N. 103 położoną, za sumę wskazaną r. sr. 6349 kop. 30 i rubli ass. 100, w posesyą ad extyuationem tradycyną od Jankiela Josielowicza Jogichesa, a ponieważ w skutek rezolucyi Lit. Wileń. Gubern. Rządu za N. 7983 nastaley w dniu 16 maja roku teraźn. pomienioną tradycyną kamienicę postąpiłem w arędowną posesyą na lat cztery Star. Mowszy Josielowiczowi Kremerowi, przeto aby nikt o takową kamienicę z Jankielem Josielowiczem Jogichesem niewchodził w żadne układy nietylko o nabycie oney na wieczność lub branie w arędowną dzierżawę, lecz pod żadnym pretextem sum niezapozyczkał, niżey piszący się zapowiada, gdyż w przeciwnym zdarzeniu sam sobie winy stratę przypisze. 1820 roku maja 20 dnia.

Piotr Ciszko ch.

Jan Tomkiewicz R. M. G. W.

3. Wyjeżdża za granicę do Prus do Miasta Tylży Wileńska Obywatelka Felicjana Bedretowa z córkami Ewą i Urszula, towarzyszem Janem Dafacym dla odwiedzenia swej familii na miesięcy trzy.

Na powszechnie żądanie w Sobotę 29 maja 1820 roku, JPani Maryanna Sessi, będzie miała honor dać po raz ostatni na Teatrze tuteyszym Operę Włoską we dwóch aktach pod tytułem: PIGMALION. Biletow lożowych i parterowych dostać można w magazynie JPana Kopscha.